



tekst

Ks. PIOTR SROGA

redaktor wydania

Dla jednych życie jest wartością tylko wtedy, gdy łączy się ze zdrowiem, sukcesem, akceptacją. W momencie choroby lub niepowodzeń traci sens. Jak ważne jest wsparcie najbliższych i ich towarzyszenie –

w rozmowie na s. III. Najbardziej budująca jest jednak postawa akceptacji dla tych, którzy obarczeni zostali ciężarem trwałej choroby. Przykładem twórczego przeżywania swojego życia przez osoby niepełnosprawne jest kętrzyńska inicjatywa Warsztatów Terapii Zajęciowej (s. VI–VII). W niej wyraża się fundamentalna prawda: nie wystarczy być człowiekiem, trzeba się nim nieustannie stawać.

Młodzieżowe czuwanie w Pienięźnie

Kiedy On jest tak blisko...

Podczas marcowego czuwania misjonarze werbiści wraz z młodzieżą **zmierzili się z trudnym tematem, jakim jest wstrzemięźliwość...**

Gimnazjaliści, licealiści i studenci od ponad 20 lat przyjeżdżają do Domu Misyjnego św. Wojciecha na całonocne czuwania. Razem zgłębiają tajemnice wiary, modlą się, rozmawiają o kłopotach. – Każdy przyjeżdża tu z innego powodu. Niektórzy już z przyzwyczajenia, inni szukają rozwiązania problemu lub po prostu rozmowy w spokoju z Bogiem – mówi Krzysztof Liwarski SVD.

Według statystyk, ponad połowa z małżeństw zawartych w 2006 roku rozpadła się. – Ci ludzie nie potrafili właściwie przeżywać miłości, zatrzymali ją na etapie cielesności – przekonywał o. Jakub Kamiński, karmelita bosy prowadzący



Młodzież przyjechała do Domu Misyjnego, by odkryć Prawdę

konferencję. Zakonnik z Drzewini starał się przekonać nastolatków, że kierunek narzucony przez świat jest błędny. – Żeby ocalić własną kobiecość lub męskość, trzeba płynąć pod prąd. Walczcie o ten wielki dar – apelował do młodzieży.

Podczas adoracji Najświętszego Sakramentu uczestnicy czuwania

gromadzą się wokół monstrancji. – Łatwiej z Nim rozmawiać, kiedy jest tak blisko – mówi Monika, licealistka z Olsztyna. Droga Krzyżowa, przygotowana i prowadzona przez poetkę Lusię Ogińską i jej męża – aktora Ryszarda Filipskiego, podała młodym niemało tematów do przemyśleń. **lukasz Czechyra**

Elita z „Katolika”



Wprzygotowanym przez dziennikarzy „Gazety Wyborczej” rankingu najlepszy wynik wśród szóstoklasistów osiągnęli uczniowie z Katolickiej Szkoły Podstawowej w Olsztynie. Klasyfikacja podstawówek została stworzona na podstawie pisanego w 2009 roku ogólnopolskiego sprawdzianu. Dzieci z „Katolika” osiągnęły bardzo dobry wynik, zdobywając średnio 29,4 pkt na 40 możliwych.

Katolicka Szkoła Podstawowa jest częścią Katolickiego Zespołu Edukacyjnego im. Świętej Rodziny. Nauczanie oparte jest na wartościach chrześcijańskich, ma na celu pełną formację dzieci i młodzieży. Więcej informacji o szkole można znaleźć na stronie www.zsk.olsztyn.pl. ■

NAJLEPSI Z OLSZTYNA. Zwycięska klasa jest dumna ze swoich osiągnięć

Azjatycka przygoda życia

OLSZTYN. W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie z Marzeną Filipczak, autorką książki „Jadę sobie. Azja – przewodnik dla podróżujących kobiet”, w której opisuje swoją samotną, półroczną wyprawę na ten kontynent. Osoby przybyłe na spotkanie mogły dowiedzieć się o kulturze, zwyczajach, różnicach społecznych, roślinności i ciekawych miejscach w Indiach, Wietnamie, Kambodży czy na Borneo. Autorka urozmaiciła spotkanie prezentacją zdjęć. – Tam nie istnieje pojęcie czasu. Jeśli autobusu nie ma, to zapewne przyjedzie jutro lub wyjechał wczoraj. Nikt tym się nie przejmuje. Ja musiałam się tego nauczyć – opowiadała. Jak twierdzi, książka jest dla osób, które chciałyby wybrać się w samotną podróż, ale się boją. – Najlepsze, co można zrobić, to pojechać samemu. Ale to jest niebezpieczne, bo jak się wróci, to myśli się tylko o kolejnej podróży – śmieje się pani Marzena.

Osoby, które przeczytały książkę, twierdziły, że wzbudziła ona w nich pragnienie podróży



Będąc w tamtej części świata, należy zapomnieć o zasłyszanych radach. Tam trzeba słuchać miejscowych. Oni zawsze mieli rację – radzi autorka książki

bez przewodnika, kiedy można zobaczyć miejsca, których nie widać z perspektywy jadącego autobusu. – Gratuluję pani odwagi. Zapewne każdy marzy o poznaniu innych części świata. Ale sama myśl, że miałabym pojechać sama, i to do krajów, które nie są przyjazne dla Europejczyka, napawa mnie strachem – mówiła po spotkaniu jedna z uczestniczek. **kfk**

Lepiej pomagać

RYBAKI. Caritas Archidiecezji Warmińskiej wraz z partnerem z Niemiec – w ramach projektu „Pomoc dla pomagających pacjentom hospicjum”, finansowanego ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego – przeprowadzili warsztaty z kinestetyki. W zajęciach uczestniczyli lekarze i pielęgniarki, którzy mają na co dzień styczność z osobami przewlekle chorymi. Szkolenie przewiduje zaprezentowanie praktycznych metod przemieszczania, podnoszenia i sadzania pacjentów. – Mamy nadzieję, że przekazana wiedza wpłynie bezpośrednio na podniesienie jakości opieki. Zdobyte umiejętności wykorzystane zostaną nie tylko w codziennej pracy personelu medycznego, ale także przez rodziny opiekujące się pacjentami w swoich domach. Przeszkolone osoby będą również trenerami dla osób opiekujących się swoimi bliskimi – wyjaśnia Anna Bałazy z olsztyńskiej Caritas. – Podczas



Dirk Tietz podczas omawiania przenoszenia pacjenta z łóżka na krzesło

warsztatów staramy się nauczyć obserwacji i analizy własnego ciała. Na początku omawiamy chyba jeden z najprostszych ruchów – powstanie z krzesła. Zakładamy bowiem, że o ile dobrze znamy, na czym polega aktywność poszczególnych partii ciała uczestniczących we wstawaniu, jesteśmy w stanie porażonemu człowiekowi udzielić odpowiedniej pomocy, by mógł on wstać – wyjaśnia instruktor Dirk Tietz z niemieckiej Caritas.

Pędzlem i piórem

NIDZICA. W kościele bł. Bolesławy Lament odbyło się wręczenie nagród, dyplomów i wyróżnień I Powiatowego Konkursu Plastycznego i Literackiego, który został ogłoszony w ramach 3-letniego cyklu przygotowań do 150. rocznicy urodzin założycielki Zgromadzenia Sióstr Misjonek Świętej Rodziny – Matki Bolesławy – i był adresowany do dzieci i młodzieży. Głównym jego zadaniem było przybliżenie jej postaci jako wzoru osobowego oraz pobudzenie literackiej i plastycznej aktywności.

Na konkurs nadesłano ponad 200 prac. Miały one różnorodną formę – były albumy, rzeźby, prezentacje multimedialne, rysunki, plakaty, opowiadania, a także wiersze, modlitwy z prośbą o wstawiennictwo, wywiady i scenariusze. Jury nie miało łatwej pracy, ale ostatecznie przyznało 34 nagrody i 5 wyróżnień.

Większość prac została wyeksponowana na wystawie pokonkursowej w kościele bł. Bolesławy Lament oraz w budynku Starostwa Powiatowego w Nidzicy.

– Dziękuję w imieniu organizatorów autorom prac, rodzicom,



Na wystawie można obejrzyć większość nadesłanych prac

księżom, siostram zakonnym, nauczycielom – katechetom, dyrekcjom szkół za zaangażowanie i rozpropagowanie idei, które realizował konkurs. Szczególne podziękowania należą się Starostwu Powiatowemu za starostą Ludwikiem Ekiertem i wicestarostą Lechem Brzozowskim na czele, a także Monice i Dariuszowi Czepłom, Barbarze i Franciszkowi Felińskim, dyrektorowi Nidzickiego Domu Kultury Pawłowi Bukowskiemu za bezinteresowną pomoc i wsparcie finansowe – mówi inicjatorka konkursu s. Samuela Halina Gryko. **kfk**

Z historią w tle

OLSZTYN. Przez dwa dni w Bibliotece Uniwersyteckiej UWM w Olsztynie odbywała się konferencja naukowa „Rola pamiętników w procesie kształtowania historii”. 30 prelegentów przybliżyło zgromadzonym najbardziej znane pamiętniki, ich autorów i wpływ na postrzeganie i ocenę zdarzeń oraz opisywanego społeczeństwa. – Chcieliśmy ukazać, w jaki sposób pamiętniki kształtowały legendy danych osób, ich wizerunek oraz w jaki sposób mogły przekłamywać historię – mówi jeden z organizatorów Konrad Krzyżewski.

Konferencja była skierowana głównie do studentów wydziału humanistycznego. – Byłem już na kilku konferencjach i uważam, że ta ma wysoki poziom naukowy – ocenia Michał Kowalski.



Pamiętniki są niezwykle ciekawym źródłem informacji o minionych czasach – uważa Konrad Krzyżewski

POŚLANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn
TELEFON (89) 524 71 62
REDAGUJA: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

Dylematy etyczne na ostatnim etapie życia

Bezsilność a towarzyszenie

O trudnych decyzjach
w chwili umierania
z **ks. dr. hab.**

**Marianem
Machinkiem,**
kierownikiem
Katedry Teologii
Moralnej i Katolickiej
Nauki Społecznej
Wydziału Teologii
UWM w Olsztynie,
rozmawia
ks. Piotr Sroga.



ARCHIWUM PW

jest także, w wielu przypadkach, pokusa wcześniejszego zakończenia życia – przerwania lub niepodjęcia terapii z tzw. powodów humanitarnych.

– Decyzja o momencie śmierci i decyzja o zaprzestaniu leczenia to są jednak dwie różne sprawy. Ta pierwsza bazuje na przekonaniu o tym, że człowiek ma prawo do odebrania sobie życia, do samobójstwa. Ta druga natomiast oznacza rezygnację ze środków, które – w obliczu nieuchronnej śmierci – są nieskuteczne, a do tego bolesne. Chrześcijanin jest przekonany, że jedynym Panem życia jest Bóg i dlatego człowiekowi nie wolno samowolnie decydować o tym, czy ma żyć, czy umrzeć. W przypadku zbliżającej się śmierci wolno jednak zrezygnować ze środków nadzwyczajnych. Podstawą takiej decyzji nie jest chęć zawłaszczenia władzy nad życiem i śmiercią, ale zgoda na własny los, który chrześcijanin interpretuje jako wolę Bożą.

Jak rozróżnić przerwanie uporczywej terapii od eutanazji?

– Zasadnicza różnica tkwi z jednej strony w celu, a z drugiej – w wyborze środków. W przypadku eutanazji bezpośrednim celem działania (albo zaniechania) jest spowodowanie śmierci

człowieka cierpiącego na jego prośbę (czasami jedynie domniemaną). Również wybór środków jednoznacznie zmierza w tym kierunku – podaje się truciznę albo tak przedawkowuje leki, że chory umiera. W przypadku zaniechania terapii uporczywej celem nie jest ani skracanie, ani wydłużanie życia chorego, ale rezygnacja z przedłużania czasu umierania, gdy w zakresie terapeutycznym nie można już nic dla niego zrobić. Rezygnacja z działań nadzwyczajnych, nieproporcjonalnych, a do tego zazwyczaj kosztownych i bolesnych oznacza po prostu niestawianie przeszkód nieuchronnej śmierci.

W jaki sposób Kościół odnosi się do eutanazji?

– Eutanazja jest zawsze zabójstwem człowieka, tyle tylko, że może ona zostać dokonana albo zgodnie z jego wolą, albo też bez lub wręcz wbrew jego woli. Oczywiście, w tym ostatnim przypadku mamy do czynienia ze szczególnie brutalną formą zabójstwa. Jednak zawsze – jak mówił Jan Paweł II – odebranie życia niewinnej istocie ludzkiej, niezależnie od motywów i okoliczności, jest szczególnie ciężkim grzechem przeciwko wartości życia ludzkiego.

Jan Paweł II jest przykładem człowieka, który zrezygnował z uporczywej terapii. Czy wskazuje to na jej negatywną ocenę w nauczaniu Kościoła?

– Chyba łatwiejsze od formułowania definicji uporczywej terapii jest określenie, co nią nie jest. Można tu użyć analogii: w przypadku umierających nie są terapią uporczywą działania, które normalnie podejmujemy u niemowląt, a zatem pielęgnacja, łagodzenie chorobowych objawów, podawanie jedzenia i picia, jeżeli – oczywiście – organizm je przyswaja i podawanie

ich nie łączy się z dodatkowym cierpieniem. W tym kontekście należy zapytać, czego właściwie odmówił Jan Paweł II. Otóż odmówił ponownego przewiezienia do kliniki Gemelli, by podjąć kolejne intensywne próby leczenia. Uczynił to jednak wtedy, kiedy okazało się, że rychła śmierć jest nieuchronna. To byłaby terapia uporczywa, której nie chciał. Natomiast nie odmówił przyjmowania (sondą) pożywienia i płynów, wspomaganie oddychania oraz innych standardowych zabiegów pielęgnacyjnych. W pokoju, w którym umarł, miał do dyspozycji podstawowy sprzęt medyczny, który też był używany. Nie można zatem powiedzieć, że odmówił ratowania życia, ale raczej przyjął nieuchronną śmierć.

Przeżywając chorobę najbliższych, stajemy wobec pytań, co robić, czy w ogóle coś robić. Jakie zadania stoją przed rodziną osoby umierającej?

– Jest to dla najbliższych bardzo trudny egzamin. Najgorsze – obok świadomości, że zbliża się rozstanie – jest chyba poczucie bezsilności wobec cierpienia umierającego. Na szczęście medycyna może coraz lepiej łagodzić fizyczny ból, co nie pozostaje bez wpływu na psychiczne i duchowe cierpienie. Wielu umierających chciałoby spędzić ostatnie chwile we własnym domu, z najbliższymi. Tym, co powstrzymuje rodzinę przed wzięciem umierającego do domu, jest czasami obawa przed trudnymi pielęgnacją, ale także poczucie braku kompetencji w przypadku nieprzewidzianego rozwoju sytuacji. Warto wtedy nawiązać kontakt z hospicjum domowym. Obecność pracowników hospicyjnych i ich praktyczne rady sprawiają, że łatwiej można najbliższemu umierającym spełnić ich pragnienie powrotu do domu. ■

Ks. PIOTR SROGA: W Wielkim Poście rozważamy mękę Chrystusa, ale jednocześnie myślimy o kresie ludzkiego życia. Moment śmierci najbliższych jest najczęściej chwilą, w której ciężko się odnaleźć. Jak można pomóc osobie umierającej?

Ks. PROF. MARIAN MACHINEK: – Nie jest to temat łatwy i dlatego być może niechętnie o nim się mówi. Niełatwe jest także towarzyszenie chorym, szczególnie w ich ostatniej drodze. Trzeba wtedy samemu zmierzyć się z perspektywą śmierci, również własnej, a od tego wielu współczesnych ludzi ucieka. Ale nie ulega wątpliwości, że towarzyszenie jest najważniejszą posługą umierającym. Jak przy urodzeniu potrzeba dobrych rąk, by przyjęły mnie na świat, tak też inne ręce powinny mnie podtrzymać, gdy będę go opuszczał. Umieranie to najtrudniejszy egzamin, jaki człowiek powinien – jak wszystkie inne trudne momenty życia – przeżyć z godnością.

Kiedy jesteśmy świadkami cierpienia, pojawia się litość i myśl, aby ulżyć – przerwać ból. Obecna

Kurs Podstawowej Obsługi Komputera i Internetu 60+

E-wykluczeni

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lidzbarku Warmińskim organizowana jest kolejna edycja szkolenia z zakresu **użytkowania komputera dla osób dojrzałych**.



Autorski program Ewy Urban przynosi znakomite efekty



Barierę prościej jest przełamać z koleżanką

Kurs organizowany jest już po raz drugi. Pierwsza edycja miała miejsce w ubiegłym roku. – Jest to inicjatywa biblioteki, ale podyktowana potrzebą społeczną – mówi prowadząca Ewa Urban. – Na kolejny kurs, planowany na przełomie września i października, już od dawna nie ma miejsc. Ludzie starsi widzą potrzebę użytkowania komputera i z zapałem podchodzą do nauki. Uczestniczka

pierwszego szkolenia przełożyła termin operacji, żeby nie stracić żadnej lekcji!

Celem kursu jest przełamanie pewnej bariery i zaprzyjaźnienie się z klawiaturą i myszką. – Takie osoby nigdy nie miały styczności z komputerem – wyjaśnia prelegentka. – Dzieci czy wnuki nie mają cierpliwości do nauczania. Starsi potrzebują spokojnego

tłumaczenia, w ich tempie. Kursanci poznają budowę komputera, uczą się samodzielnej jego obsługi, tworzenia prostych tekstów, poznają możliwości internetu, dowiadują się, jak wyszukiwać informacje.

– Jeśli człowiek nie jest na bieżąco z elektroniką, powoli jest spychany na margines życia – twierdzi słuchacz Tomasz

Miłosz. Uczestnicy szkolenia widzą potrzebę dalszego kształcenia. Osoby z poprzedniego kursu kupiły komputery przenośne i przychodzą na indywidualne konsultacje z panią Ewą. – Spróbuję namówić na kolejną edycję męża – deklaruje pani Barbara Żbikowska. – Wiedzieć więcej nie zaszkodzi.

lukasz Czechyra

Przed powtórny pogrzebem...

Recepty Kopernika – powyżej pępka

W roku 1501 Mikołaj Kopernik przybył do Padwy, aby odbyć studia lekarskie i prawnicze. Pierwsze z nich rozpoczął na prośbę kapituły warmińskiej, drugie – zgodnie z sugestią wuja.

Zgłębianie tajników ówczesnej medycyny trwało przynajmniej 3 lata. Obowiązkowe było wysłuchanie ustalonych wykładów, a także roczne praktykowanie pod okiem doświadczonego doktora. Jednym z ważniejszych obowiązków było odwiedzanie chorych. Podczas studiów odbywały się także pokazy anatomiczne dla starszych studentów medycyny. Sprowadzano ciała ludzkie, aby w czasie czytania podręcznika demonstrować położenie i wygląd poszczególnych narządów.



Wiadomo, że Kopernik posiadał 4 księgi medyczne, które prawdopodobnie kupił w Padwie. Na ich marginesach pisał uwagi dotyczące higieny ciała i recepty na poszczególne schorzenia. W jednym z podręczników medycyny zapisał receptę na kłopoty z żołądkiem: „Weźcie wina sublimowanego dwie kwarty, ususzonych jagód figi 4 drachmy; cynamonu, goździków i szafranu po 5 drachm. Zmieszajcie i precedźcie do czystego naczynia. Używajcie wygodnie i niewstrzeźmieliwie. Jeżeli Bóg zechce, pomoże”.

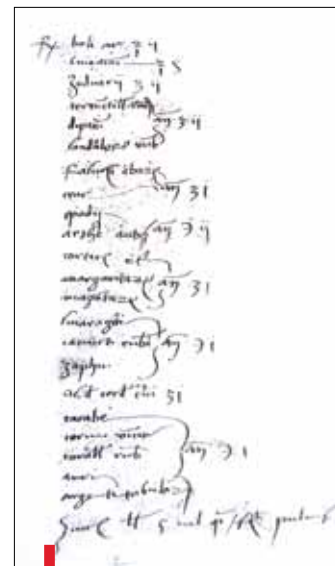
W innym miejscu podał praktyczną radę: „Mycie rąk ciepłą wodą przed jedzeniem, a po jedzeniu zimną pomaga na żołądek”.

Głosy pisane na marginesach charakteryzują się często

młodzieńczą naiwnością. Śmieszają dziś recepty, które wydają się szarlatanstwem. Jedną z nich znajdujemy także u warmińskiego astronoma: „Sadło wieprza albo wołu, gotowane przez chwilę z oliwą i namaszczone powyżej pępka, sprowadza wymioty, a poniżej pępka – wypróżnienie”.

Dla ułatwienia pracy lekarskiej, Kopernik spisał na marginesach ksiąg medycznych nazwy organów ludzkich, których dotyczyły recepty, aby usprawnić odnalezienie odpowiedniego przepisu. W zapiskach astronoma znajdujemy także przepisy natury kosmetycznej. Na usuwanie włosów doradza: „Weź ½ uncji szaleju, rozpuść w occie przez dzień i noc, a po wsączeniu ½ uncji kropli bluszczowych i ½ uncji loju owczego, zmieszaj i uperfumuj”.

Ks. Piotr Sroga



Recepta Kopernika, napisana na okładce „Elementów” Euklidesa

Dzień Otwarty Wydziału Teologicznego UWM

Skazani na sukces



Organizator XX Olimpiady ks. Adam Bielinowicz z zwycięzcami



Kto śpiewa, dwa razy się modli, co udowodnił chór „Soli Deo Gloria”

Władze Wydziału Teologicznego UWM **otworzyły drzwi dla chętnych** i namawiały do wybrania teologii bądź nauki o rodzinie jako kierunku studiów.

Do WSD „Hosianum” przybyli nie tylko zainteresowani zdobyciem wyższego wykształcenia na wydziale teologicznym. Tego samego dnia odbywał się etap diecezjalny XX Olimpiady Teologii Katolickiej. Ponad 100 osób ze szkół ponadgimnazjalnych rywalizowało o przepustkę do finału w Katowicach.

Studia jako powołanie

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski oferuje dwa kierunki w ramach wydziału teologicznego

– naukę o rodzinie i teologię. Na miniwykładach ochotnicy mieli okazję dowiedzieć się, na czym polega edukacja na wyższej uczelni. Obecni studenci przekonywali młodych ludzi, że studiowanie polega na odkryciu powołania.

– Teologia jest jedynym kierunkiem, gdzie teoria powiązana jest od razu z praktyką – zachęcał alumn Radosław Czerwiński. – Mamy tu szansę odkryć osobiście to, o czym się uczymy, zrozumieć Boga. Jesteśmy tu właściwie skazani na sukces.

Wkuwanie i coś jeszcze

Studenci teologii starali się pokazać, że zdobywanie wyższego wykształcenia to nie tylko nauka. Na wydziale działają różne organizacje studenckie, drużyny sportowe, koła zainteresowań, jest Teatr Studencki, wydawana jest Gazetka Studencka „Effatha”. Swoje umiejętności zaprezentowali m.in. chór „Soli Deo Gloria” oraz zespół Fade Out. Członkowie samorządu studenckiego zorganizowali dla przybyłych gości konkurs wiedzy o muzyce współczesnej. Bezkonkurencyjna okazała się Emilia Sadowska z Liceum Ogólnokształcącego nr 8 w Olsztynie.

Wyciąg po indeks

Hasło tegorocznej Olimpiady Teologii Katolickiej brzmi: „Bądźmy

świadkami miłości i sprawiedliwości społecznej”. Celem jest zrozumienie nauczania społecznego Kościoła, przeprowadzenie refleksji nad swoim życiem, ale także nad zjawiskami społecznymi i kulturowymi. Na najlepszych czekają indeksy uczelni wyższych w całym kraju. W roku ubiegłym szkoły przeprowadziły eliminacje i wyselekcjonowały po trzy osoby z każdej placówki. Młodzi ludzie walczyli o przejście do etapu ogólnopolskiego, który odbędzie się w dniach 8–10 kwietnia w Katowicach. Zaszczytu reprezentowania archidiecezji warmińskiej dostąpiły Joanna Łastowska z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Kętrzynie, Alicja Karzecka oraz Karolina Licznarska, obie z Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Olsztynie.

Łukasz Czechyra

zapowiedzi

Misterium w „Hosianum”

26 marca o godz. 10 oraz 27 marca o godz. 14 alumni III roku WSD „Hosianum” zapraszają na Misterium Męki Pańskiej. Przedstawienie odbędzie się w auli głównej seminarium. Autorem scenariusza i scenografii jest jeden z kleryków.

Droga Krzyżowa na mieście

26 marca o godz. 20 na Starym Mieście rozpocznie się Droga Krzyżowa ulicami Olsztyna.

Papieskie czuwanie

W niedzielę **28 marca**, z okazji rocznicy śmierci Jana Pawła II,

na placu przed Centrum Konferencyjnym zaplanowane jest czuwanie i Msza św. Początek o godz. 20.

Ratunek dla małżeństw

Wszystkie małżeństwa, które poszukują sposobu na spotkanie, wzmocnienie więzi, odbudowanie

nadszarpniętych relacji, zapraszamy do uczestnictwa w rekolekcjach dla małżeństw. Najbliższe odbędą się od **16 do 18 kwietnia** w Głotowie k. Dobrego Miasta. Zgłoszenia i informacje przyjmują Wisława i Stanisław Mareccy (smarecki@wp.pl, tel. 55 275 76 81). Więcej informacji na www.spotkaniamalzenskie.pl.



– Dzięki temu, że mogę tu przychodzić, nie czuję się sama. Otaczają mnie sami przyjaciele – wyznaje Karolina

Tylko krupnik nie na wystawę

WYMIANA DOBRA. Zanim powstały warsztaty, osoby niepełnosprawne były skazane na izolację. Często snuły się bez celu wokół domu albo w ogóle z niego nie wychodziły. **Dzisiaj to inni ludzie.** Dzisiaj ich życie ma sens.

tekst i zdjęcia

KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

kkozowski@goscniezielny.pl

W połowie lat 90. ub. wieku swoją działalność rozpoczęła Warsztat Terapii Zajęciowej (WTZ) w Kętrzynie. – Początki były trudne, ale udało się

– mówi z satysfakcją Andrzej Sobczak, jeden z pomysłodawców utworzenia warsztatów, obecnie dyrektor Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Siedem pracowni

Rano sprzed budynku WTZ odjeżdża samochód przystosowany do przewozu osób niepełnosprawnych. Ma do pokonania wiele kilometrów. Z okolic Kętrzyna i z samego miasta przywozi – bez względu na pogodę – uczestników na zajęcia, które rozpoczynają się już od godziny 7:30.

– Łącznie mamy 35 osób. Tyle jesteśmy w stanie przyjąć, choć

zapotrzebowanie jest znacznie większe – zaznacza Małgorzata Bylicka, zastępca przewodniczącego Zarządu Mazurskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób Niepełnosprawnych.

Obecnie istnieje lista chętnych, którzy czekają na zwolnienie się miejsca. Wszystkiemu winna ciasnota. Wszystkimi pomieszczeniami są już wykorzystane, a ich metraż nie pozwala na zwiększenie liczby uczestników poszczególnych zajęć. Jest również inne ograniczenie – pieniądze. – Nie wiadomo, czy PFRON zechciałby przekazać środki na rozszerzenie warsztatu, a to właśnie od niego otrzymujemy

90 proc. funduszy na nasze utrzymanie – tłumaczy pani Małgorzata.

WTZ prowadzi siedem pracowni: ceramiczną, krawiecką, stolarską, ślusarską, malarską, dziewiarską i gospodarstwa domowego. Do każdej z nich przypisanych jest po 5 uczestników, a zajęcia prowadzą instruktorzy-terapeuci. – Jeśli przyjmujemy nową osobę, bierze ona udział we wszystkich warsztatach. Dzięki temu poznaje specyfikę pracy. Poza tym prowadzący są w stanie ocenić możliwości i pomóc w wyborze odpowiedniejszych zajęć – wyjaśnia Andrzej Niedźwiecki, kierownik WTZ.

Wśród swoich

W poszczególnych pracowniach widać, że zbliżają się święta wielkanocne. Uczestnicy przygotowują stroiki, karty świąteczne, pisanki, wełniane kurczaczki czy drewniane zające. Na widok obcej osoby uśmiechają się, przyjaźnie machają rękami, zapraszają do stolików, by pochwalić się własnoręcznie wykonanymi przedmiotami. A wokół mnóstwo dzieł sztuki, które wyszły spod rąk do niedawna beczynnych.

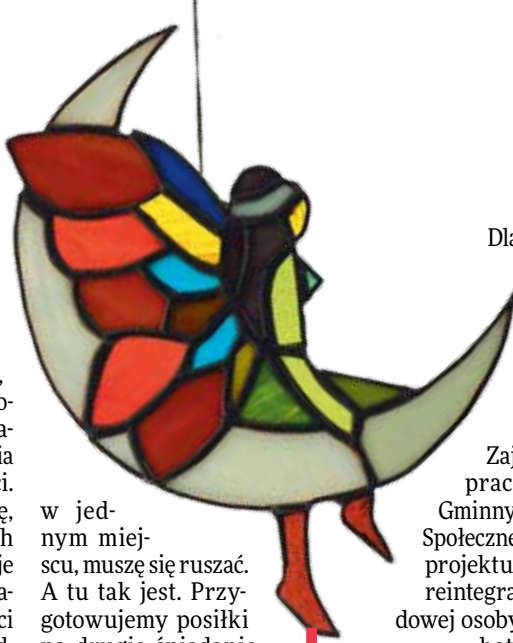
– Przychodzę tutaj, żeby nie nudzić się w domu. Mam tu przyjaciół. Jest tu po prostu fajnie. Nauczyłam się wielu rzeczy. Potrafię wyszywać, malować na szkle – opowiada Iza.

– Lubię tutaj być. Nie jestem sama. Jest tu miło, przyjemnie i ciepło, tak rodzinnie. Czuję się tu tak, jakbym narodziła się na nowo i znowu była komukolwiek potrzebna – opowiada Karolina. Podkreśla, że wszyscy sobie tu pomagają.

Tutejsza kuchnia tętni życiem, a stołówka wypełniona jest zapachem gotowanego krupniku. W ramach warsztatu gospodarczego przygotowywane są posiłki. – I jest to jedyna pracownia, której efektów pracy nie można ujrzeć na wystawach. One są po prostu w nas, a po każdym z uczestników widać, że przygotowywane jedzenie jest wymienione – śmieje się instruktorka Bogusława Bzdera.

Każdy może nauczyć się tu gotowania, pieczenia, robienia sałatek. W trakcie zajęć przygotowujemy również poczęstunek na wszelkie uroczystości: urodziny, wernisaże i spotkania wigilijne.

– Jestem tu, bo najlepiej czuję się w kuchni. Nie mogę siedzieć



w jednym miejscu, muszę się ruszać. A tu tak jest. Przygotowujemy posiłki na drugie śniadanie, podajemy je, potem sprzątamy. Są jeszcze dwie przerwy kawowe. Pracy jest sporo – opowiada Jarek.

– Zapraszam na zupełnie pyszną! Proszę – zachęca Szczepan, stawiając na stół talerz krupniku. Nie mylił się.

Party dla połowy miasta

Pod koniec czerwca lub na początku września WTZ organizuje wystawę prac wykonanych podczas zajęć. – Całość rozpoczyna się wernisażem. Następnie odbywa się garden party – opowiada Andrzej Niedźwiecki. – I wtedy jest u nas chyba pół miasta – dodaje z satysfakcją.

Warsztaty to nie tylko codzienne zajęcia, to również wspólne wyjścia i wyjazdy. – Większość z przychodzących tu osób po raz pierwszy w życiu mogła pójść do restauracji, do kina czy wyjechać poza Kętrzyn. A byliśmy już w górach i nad morzem. Dla nas to banalne sprawy.



Iza podczas zajęć wykonywała kartki świąteczne

Dla nich – ogromne przeżycie – uświadamia instruktorka Edyta Gasperowicz.

Nauczyć sprawnego

Warsztat Terapii Zajęciowej ściśle współpracuje z kętrzyńskim Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej. W ramach realizacji projektu unijnego w zakresie reintegracji społecznej i zawodowej osoby długotrwale bezrobotne przechodzą cykl terapii związanej z ułatwieniem im powrotu do życia zawodowego.

– Często mamy u nich do czynienia z apatią, a nawet depresją. Trzeba im pomóc, uaktywnić – wyjaśnia dyrektor GOPS Andrzej Sobczak. W tym celu, między innymi, bezrobotni przychodzili na warsztaty. Tu mogli spotkać się z niepełnosprawnymi, wspólnie pracować. Dzięki temu uczyli się od uczestników WTZ robienia drobnych przedmiotów – pamięątek, maskotek czy biżuterii.

– Aby zrozumieć głęboki sens takich działań, trzeba było zobaczyć satysfakcję niepełnosprawnych, kiedy to od nich ktoś zupełnie zdrowy uczył się, kiedy rosło w nich poczucie, że są potrzebni. Z drugiej strony osoby dotknięte brakiem pracy mogły przekonać się, że w życiu ważniejszy jest cel, że można przełamać swoje słabości i odważnie wejść w społeczeństwo – wyjaśnia dyrektor.

Pewnym eksperymentem było utworzenie łącznej grupy teatralnej, w której obok długotrwale bezrobotnych występowały niepełnosprawni. Przygotowali oni spektakl, którego premiera odbyła się w świetlicy wiejskiej w Nakomiadach. Później wystawiany był w Reszlu podczas Przeglądu Małych Form Teatralnych.

Inny świat

Włączenie się w życie osób niepełnosprawnych nie jest łatwym zadaniem. Na początku rodzą się obawy, co można powiedzieć, o co zapytać, jak się zachować. – Jest to ogromne doświadczenie, kiedy człowiek zaczyna odkrywać prawdę o tych ludziach. Kiedy, wychodząc ze skorupy zdrowego ciała, zaczyna się odnajdywać te wartości, które przypisane są niepełnosprawności... A są one ważniejsze niż samo zdrowie – wyjaśnia Małgorzata Bylicka. Jak zauważa, niezwykle ujmującym jest szczerść podopiecznych, ich radość z gestów akceptacji, dowartościowania. W doskonały sposób potrafią odkryć prawdziwe intencje otoczenia. Ponadto zaprzyjaźniają się szybko. To oni właśnie uczą nas radości życia, choć ich problemy są ogromne – są chorzy, często nieakceptowani nawet przez własne rodziny.

Kto otarł się choćby przez chwilę o świat osób niepełnosprawnych, wie, że wspomnienia o nim jeszcze przez długi czas pozwalają zupełnie inaczej spojrzeć na własne życie, przeżywane problemy i niespełnione oczekiwania. Pozwalają pełniej żyć. ■



Iwona inspirację czerpie z własnej wyobraźni. Czasem pomysły rodzą się po zetknięciu z twórczością innych ludzi. Na zdjęciu z obrazem pt. „Marzenie” z serii „Śladem mistrza Picassa”

PANORAMA PARAFII pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Kętrzynie

Wiara na ulicy

Dzięki temu, że kościół otwarty jest przez cały dzień, każdy może wstąpić na modlitwę.

Kościół św. Katarzyny w Kętrzynie został konsekrowany w 1896 r. Położony jest w centrum miasta, przy głównej ulicy. Dzięki temu można w nim w ciągu dnia spotkać modlących się, którzy chcą choć przez chwilę побыć z Bogiem. – Rano odprawiane są dwie Msze św. Przychodzi na nie wiele osób, nawet do 60 – mówi proboszcz ks. Zygmunt Klimczuk.

Muzykalna wspólnota

W parafii działają liczne wspólnoty: Żywego Różańca, Krwi Chrystusa, franciszkańska, czyli Zakon Franciszkanów Świeckich. Przy kościele istnieją chór oraz dwa zespoły młodzieżowe. – Niestety, z młodymi jest tak, że po skończeniu lokalnych szkół wyjeżdżają na studia, więc rotacja jest dość duża – mówi proboszcz. Dzięki zaangażowaniu Doroty Gwardy funkcjonuje też chórek dziecięcy. Również dzięki jej staraniom dzieci i młodzież mogą uczestniczyć w wyjazdach do Niemiec, gdzie robi doktorat pochodzący z Kętrzyna ks. Przemysław Nowak.

Przy parafii istnieje również orkiestra. – Mają swoje mundury, tak że przy okazji różnych miejskich imprez są łatwo rozpoznawalni. Większość z muzyków to byli wojskowi. Niestety, niewielką grupę wśród nich stanowią ludzie młodzi. Jak wiadomo – to oni są gwarantem kontynuacji – martwi się ks. Zygmunt. Orkiestra bierze czynny udział we wszelkich uroczystościach, tak kościelnych, jak i miejskich.

Droga Krzyżowa z JP II

W Niedzielę Palmową odprawiana jest na ulicach miasta Droga Krzyżowa. – Po wieczornej Mszy św. wychodzimy procesjonalnie z kościoła, z krzyżem. Młodzież przygotowuje teksty rozważań.



W budynkach parafii znajduje się księgarnia, w której – oprócz książek o treści religijnej – można kupić dewocjonaalia

ZDJĘCIA KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Zdaniem proboszcza



– Na terenie parafii (mam dokładne dane, bo co roku podczas kolędy zbieramy informacje)

mieszka obecnie 7241 osób, w tym uczestniczących w życiu wspólnoty i przyjmujących kolędę – 5811. Należy – oczywiście – pamiętać, że w Kętrzynie jest spora grupa grekokatolików, którzy nie przyjmują u siebie księdza katolickiego, chociaż zdarzają się wyjątki, gdyż zanim wybudowali swoją świątynię, przychodzili do nas na nabożeństwa. Niektórych z nich ciągle widuję na Eucharystiach. Nieraz żartujemy, że do nas przychodzą zostawiać grzechy, a do siebie, by przyjąć Komunię św. Niestety, nasze miasto pustoszeje. Jeszcze kilkanaście lat temu liczyło około 32 tys. mieszkańców. Dziś jest to niecałe 28 tys. Sporo młodzieży kończącej studia pozostaje w większych miastach. Liczni wyjeżdżają za granicę w poszukiwaniu pracy.

Jeśli chodzi o budynek kościoła, jest on w dobrym stanie. W środku znajdują się 18-głosowe organy. Obecnie poddawane są one renowacji. Mam nadzieję, że w tym roku uda nam się ją zakończyć.

Ks. Zygmunt Klimczuk

Wcześniej załatwiane są wszelkie formalności. Dzięki temu policja strzeże porządku – opowiada proboszcz. Ostatnia stacja znajduje się zawsze przy plebanii, gdzie ustawiony jest duży, podświetlony krzyż. W tym roku będą przygotowane rozważania, które nawiążą do nauki Jana Pawła II.

Również w ten dzień, przy plebanii, odbywa się uroczyste poświęcenie palm wielkanocnych. – Do niedawna, co było wielką atrakcją, wynajmowaliśmy żywego osiołka. Dziś, niestety, zastąpił go drewniany, taki na kółkach – opowiada ks. Zygmunt. Po poświęceniu wszyscy zgromadzeni, przy akompaniamencie parafialnej orkiestry, procesyjnie idą do kościoła.

Książek nie brakuje

Po wykończeniu nowej plebanii starsze budynki, znajdujące się przy głównej ulicy miasta, stały niezagospodarowane. – Wtedy przyszła mi myśl, że możemy

otworzyć księgarnię. Dzięki niej każdy ma ułatwiony dostęp do książek religijnych. Oczywiście, można tu również kupić dewocjonaalia – mówi ks. Zygmunt. Uzyskane zyski przeznaczone są na potrzeby parafii oraz na akcje charytatywne. Dla osób, które czują zamiłowanie do literatury, funkcjonuje przy parafialnej bibliotece, licząca ponad 3 tys. woluminów.

Proboszcz nie ukrywa, że chciałby jeszcze otworzyć kawiarnię, w której mogłyby odbywać się spotkania, odczyty, ciekawe dyskusje.

Krzysztof Kozłowski



Zapraszamy na Msze św.

Niedziele

**7.00, 8.30, 10.00,
11.30, 13.00, 18.00**

Dni powszednie

6.30, 7.00, 18.00